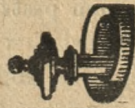


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 54.



W pracy i oświacie, przyszłość nasza!



Rok XV.

Bytom (Beuthen O.S.) dnia 11 lipca 1888.

Opiekun Katolicki wychodzi co środę i sobotę. Przedpłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcja lub Ekspedycja „Opiekuna Katolickiego“ w Bytomiu (Beuthen O.S.) Dyngesstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętogo miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frencler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daubel & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławicki Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Bytom, dnia 10 lipca.

Powszechna uwaga zwrócona jest obecnie na zamierzoną podróż cesarza niemieckiego Wilhelma IIgo do Petersburga. Wyjedzie z Kiel 13. b. m. na jacheie „Hohenzollern“. W otoczeniu cesarza prócz licznego orszaku będzie się prawdopodobnie znajdował także minister hr. Herbert Bismarek. Jest on zastępcą ojca w urzędzie spraw zagranicznych i wtajemniczony we wszystkie tajniki i nici dyplomacji europejskiej i polityki Niemiec, co tym większe wizycie cesarza niemieckiego na dworze rosyjskim nadaje znaczenie. Wizyta cesarza Wilhelma na dworach austriackim i włoskim odbędzie się podobno już w miesiącu sierpniu. — Pruski generał Pape, który zawiózł do Petersburga urzędowe zawiadomienie o wstąpieniu na tron nowego cesarza, wręczył podobno własnoręczny list cesarza Wilhelma i przywiózł własnoręczną odpowiedź cara Aleksandra IIIgo.

Ojca św. Leona XIII Encyklika o wolności człowieka.

(Z łacińskiego oryginału.)

Wolność, najprzedniejszy dar natury, właściwy jedynie jednostkom obdarzonym bystrością i rozumem, daje człowiekowi tę godność, że rozporządza swoją istotą i nad swemi czynami zapamiętać potrafi. Ale chodzi o to, w jaki sposób tego rodzaju godność bywa wykonywana, ponie-

waż, jak największe dobro, tak i największa niegodziwość z wolności wywodzi swój początek. Nie ulega wątpliwości, że człowiek może być posłusznym rozumowi, może iść za przepisami może zdążyć prostą drogą do swego zbawienia. Ale ten sam człowiek może się zwrócić w każdym innym kierunku, i idąc w ślad za złudnemi marami szczęścia pomieszać, zwykły porządek rzeczy i rzucić się w przepaść dobrowolnie.

Zbawiciel rodu ludzkiego, Jezus Chrystus, przywróciwszy i podniósłszy pierwotną godność natury, wsparł także wolną wolę ludzką, którą naprawił, rozciągnąwszy nad nią z jednej strony opiekę swej łaski, z drugiej wyznaczając za nią wieczystą w niebie nagrodę. W podobny sposób około tego tak znakomitego daru natury zasłużył się i stale zasługiwać się będzie Kościół katolicki, ponieważ jego zadaniem jest zjednać nam przez Jezusa Chrystusa dobrodziejstwa rozprześcić na wszystkie czasy, mimo to nie brak takich, którzy sądzą, że Kościół jest przeciwny wolności człowieka. Tego zaś przyczyny szukać należy w przewrotnym i fałszywym tejże wolności pojmowaniu. Wolność tę bowiem ludzie owi albo w swej wyobraźni zanadto lekceważą, albo ją po nad wartość wynoszą, tak, że zakres jej rozciągają na sprawy, w których, gdy prawdę powiedzieć mamy, człowiek wolnym być nie może.

Na innem miejscu, mianowicie zaś w encyklice „Immortale Dei“, wspomnieliśmy o nowocześniejszych, jak je nazywają wolnościach, rozgraniczając to, co się godzi, od tego, czego czynić nie wolno; zarazem wykazaliśmy, że wszystko, co w tych wolnościach jest dobrego, jest tak starem, jak prawda, — i że Kościół zawsze to pochwa-

lał najchętniej i czynnie wprowadzał w życie. To, co w tej sprawie przybyło nowego, wypływa niewątpliwie z mętnego źródła, tłómaczy się zaś burzliwemi czasami i zbytniem gonieniem za nowinkami. — Ale ponieważ wielu upiera się przy tem przekonaniu, że te wolności, mimo zawartych w nich błędów, stanowią najwyższą ozdobę naszego czasu i podstawę niezbędną państw wszelakich, tak, że bez nich nie mogą sobie wyobrazić doskonałego zarządu państwa, przeto zdaje się Nam, że dla publicznego dobra osobny w tej sprawie głos zabrać powinniśmy.

Wolność moralna, właściwie pojęta, rozpada się na osobistą i społeczną. Najprzód atoli należy pokrótce wspomnieć o wolności naturalnej, gdyż jakkolwiek od moralnej zupełnie różna, jest ona atoli źródłem i początkiem z którego własną siłą i z własnej woli powstaje wszelki rodzaj wolności. Tę wolność przyznaje zdanie i głos powszechny, który jest najniezawodniejszym głosem natury, tylko tym istotom, które mają rozum, i w tej też wolności szukać należy przyczyny, dla której człowiek odpowiedzialny jest za swoje czyny. I słusznie: gdy bowiem reszta stworzeń kieruje się tylko zmysłami i naturalnym jedynie instynktem szukają, co im pożyteczne, a unikają co by im było szkodliwe, ma człowiek w każdym wypadku swego życia rozum za przewodnika. Rozum ten powiada nam wobec dóbr tego świata, tak o wszystkich razem, jak o każdym z osobna, że mogą tak samo być, jak i nie być, z czego wynika, że żadne z nich nie wydaje mu się koniecznym potrzebem, i że wolna wola może z pomiędzy nich wybierać, co jej się podoba. Lecz o właściwości, jak ją nazywają, dóbr owych, o

Marta córka kowala.

(Obrazek z życia ludu wiejskiego.)

W wiosce S. był kowal zamożny i pracowity, który dziwnym zdarzeniem, wyróżniał się zupełnie od ludzi wiejskich swego rzemiosła, nie używając wcale wódki. Gorliwa jego praca, przyniosła mu znaczne owoce; miał bowiem własną chatę, kawał pola i ogród, a przytem, sumkę małą, około trzech tysięcy, a którą starannie przechowywał. I był też w istocie cel ważny tych jego zabiegów; po śmierci bowiem żony pozostał jedyną opieką córki, osieroczonej wcześniej od macierzyńskich starań. Marta było na imię dziewczęce; nie ładna, chorowita, cokolwiek nawet utomna, w skutek choroby skrofalicznej, wynagradzała jednak te wady natury, rzadkimi przymiotami duszy. Kochano też Martę we wsi powszechnie, a ojciec ginął za nią, jak to mówią. Dla niej więc chował swój kapitałik, jej los był celem jego zabiegów. Pragnąc dla dziecięcia wszystkiego co tylko ludzi uczucia i zdobi, co chwałę ich stanowi, pocziwy kowal posyłał jedynaczku do szkoły, a była dobra szkoła we wsi utrzymywana przez samego dziedzica. Marta chodziła codziennie na naukę i jak się to zwykle zdarza, brak jej pięknej powierzchowności, równoważyla nietylko dobroć charakteru, lecz jeszcze wielka bystrość pojęcia i pilność nieporównana. Ona przewodzi-

czyła całej szkole, pomagała słabszym, ułatwiała pracę samemu nauczycielowi, przygotowując uczniów do niego. Ale największym przedmiotem jej starań i poświęceń był młody Janek, syn organisty, chłopak rażny i udatny, który znów właśnie w odwrotny sposób wynagradzał piękną powierzchownością, brak chęci do nauk. Nie był to jednak głupi chłopiec, owszem naturalny rozum i czucie mawały się w całej jego postawie, tylko jako mówią na wsi, piśmiennym być nie chciał. To właśnie najbardziej martwiło ojca, który do tych talentów piśmiennych największą przywiązywał wartość i radby był widzieć go kiedyś swoim następcą. Marta znała to pragnienie pocziwego starca, a kochając go jak drugiego ojca, chciała koniecznie dopomóc mu w jego zamiarach. Starania więc jej nie miały granic, a dobroć i miłość z jaką postępowała w tych lekcyach o parę lat od siebie starszego chłopaka, można tylko porównać z postępowaniem matki. Janek przyjmował te starania, usiłował odpowiadać im jak mógł pilnością, ale ani ojciec w muzyce, ani Marta w czytaniu i pisaniu nie zdołali nigdy zrobić mistrza. Odplacał jednak sercem dobrej dziewczynie, okazując jej uszanowanie większe niż wszystkim wsółuczniom i współuczennicom swoim. Czy kochał ją, czy budziło się jakie szczególne między nimi współczucie, tego nie powiemy. Niestety! do miłości w prostym stanie równie jak i w bogatym, piękność jest niezbędnym warunkiem, a wiemy jak dalece Marcie tego daru brakowało,

stosunek ich był braterski i nie więcej.

Nie tak jednak sądzą, nie tak chcieli ojciec, kowal z organistą zawczasu uradzili, że dzieci ich pobiorą się i obadwa już stósowne do tego porobili pieniężne układy. Plan ten tembardziej podobał się organistce, iż od niejakiego czasu, zupełnie stracił nadzieję, żeby Janko kiedy czego mógł dobrze się nauczyć.

Tak zeszło lat kilka, dzieci dorosły, stary kowal wątłego już zdrowia, coraz więcej zapadał i w krótko w jednym roku z organistą, wśród planów i nadziei, pożegnali tę ziemię. Jankowi została matka, posesiwa i skrzętna organistka, ale Marta nie miała nikogo na świecie, sierota w wieku tak młodym, okropną zdjęta była boleścią; nie mógł jej pocieszyć ani majątek, ani chata, ani urodzajne pola, dnie całe siedziała w rozpacz. Organistka świadoma zamiarów męża, osładzając o ile można smutek dziewczyny, postanowiła mu koniec położyć i jednego ranka wręcz i od razu objawiła Jankowi wolę zmarłych ojców. Oko innej matki mniej prostej, mniej otwartej, byłoby dostrzegło lekkiego pomieszania w synu na tę wiadomość, ale organistka przywykła brać rzeczy naturalnie i spełniać je rąco, jak spełniała wszystkie nieboszczyka męża rozkazy, nie dała nawet czasu do namysłu Jankowi, a prowadząc go do drugiej izby, gdzie właśnie natenczas była Marta, przedstawiła jej go, jako przyszłego męża, wybranego dla niej przez ojca.

Dzieci te, tak wielkie miały uszanowanie dla

których wspominaliśmy, człowiek dla tego sądzić może, że ma duszę prostą z przyrodzenia, idealną i zdolną myśleć; duszę, która będąc taką, nie bierze swego początku z materii i nie potrzebuje jej dla swego bytu, lecz która stworzona bezpośrednio z Boga i w istocie swej rozdzielona niezmierną przestrzenią od materii, ma osobny swój sposób życia i działania; z czego wynika, że myślą swoją pojawiając się niezmiennie i niezbędnie raeye prawdy i dobrego, przekonywa się, że owe dobra poszczególne nie są bynajmniej niezbędnymi. Gdy więc przyjmujemy, że dusza ludzka wolna jest od wszelkiego żywiołu śmiertelnego, i że ma zdolność myślenia, gruntujemy tem sarkem naturalną wolność na jej najsilniejszej podstawie.

(Dokończenie nastąpi.)

Używanie jablecznika zamiast gorzałki.

Z nadreńskiej prow. Polak pisze tak do „Dz. Pozn.“ o tej ważnej sprawie.

Nie nowiną, że między naszym polskim ludem w bardzo wielu razach jest przyczyną ubóstwa, skarłowacenia fizycznego, braku poczucia obowiązków zawodowych, obywatelskich i rodzinnych, jak nie mniej winą surowości obyczajów, sprośności i innych złych objawów — pijaństwo. Słusznie więc czynią przyjaciele ludu starania, aby szerzeniu się jego zapory stawić. Przez bractwa wstrzemięźliwości i świeckie towarzystwa, które wypowiedziały walkę pijaństwu, pouczały bywa lud o strasznych skutkach picia nadmiernego gorzałki. Mimo to grasuje dalej ten nałóg, niszcząc lud nasz na zdrowiu i dobytku i zakorzeniając w nim złe obyczaje.

W początkach po podrożeniu okowity pito nieco mniej gorzałki, ale wstrzemięźliwość ta ustąpiła wnet dawnemu opilstwu. Nadwyżkę zaś wydatków na gorzałkę pokryto w ten sposób, że jeszcze więcej ograniczono rzeczywiste potrzeby co do ubioru, okras i t. p.

Nie chcąc dać złemu za wygrane, trzeba przemyśleć, jakich jeszcze innych należy użyć sposobów prócz już używanych, aby picie gorzałki w następnych pokoleniach coraz więcej się zmniejszało. Wielebyśmy dokazali, gdybyśmy lud nasz przyzwyczaili do używania innych mniej szkodliwych trunków. Co pijelud w krajach i okolicach, gdzie wódka nie jest w tak wielkich rozmiarach jak wśród naszego polskiego ludu używana?

rodziców, że na słowa organisciny, o których prawdzie żadne nie ośmieliłyby się wątpić, nie było odpowiedzi, tylko serce Marty odpowiedziało radością, której nie chciała okazać, a serce Janka, boleścią którą ukryć postanowił...

Do posłuszeństwa jego przyczynił się jeszcze wielki szacunek dla szkolnej towarzyski, którą nauczył się czcić i kochać na równi z matką, tak dalece powaga jej charakteru czyniła ją wyższą nad wszystko co ją otaczało. Jakże uchybić takiej siostrzyczce? jak nie podać ręki sierocie, która mu ją na wolę jego matki tak chętnie oddała? Stało się więc, myśl starców miała być spełnioną, ślub naznaczono za kilka niedziel, zostawiając tylko czas na potrzebne przybory i przygotowania.

Na tydzień przed ślubem, Marta siedziała sama w chacie, wszystko tam miało jakąś godową postać, twarz nawet dziewczyny chociaż jeszcze ciągle łzami zroszona, nabrała wyrazu poaciechy, powiemy, prawie wdzięku. Wtem zapukał ktoś do drzwi. Był to dziad znany we wsi całej, niegdyś gospodarz, dziś nie chcąc być dzieciom ciężarem jak się to często na wsi zdarza, chodził sobie po prośbie, znajdując wszędzie miłe przyjęcie. Najczęstszym gościem był w chacie Marty, bo serce poczciwej dziewczyny chętnie witało ubogich.

— Jak się macie Mikołaju, i zkad przychodzicie? rzekła.

— Idę z Węclawio, gdzie nocowałem u Bartka soltysa,

Zyjąc tu wśród ludu niemieckiego w nadreńskiej prowincji, podpatruję jego sposób życia, uważam mianowicie, jakimi napojami się raczy.

Dostrzegłem, że jest znaczna różnica — jak to z natury rzeczy wynika — w sposobie życia pracującego w fabrykach, przy budowlach, w kopalniach a ludu pracującego w roli. Pierwsi okazują znacznie mniej umiarkowania w picciu od drugich, racząc się nie tylko winem i piwem, ale i wódką. Lecz już po sposobie picia poznać można, że używają wódki tylko jako lekarstwo, jako środek podniesienia apetytu do jedzenia. Po większej części przypijają w drobnych dozach wódkę, kiedy jedzą chleb, lub t. p. nieplenne potrawy.

U ludu zaś rolniczego panuje tutaj powszechnie zasada, aby czy to w pokarmie, czy w napoju, czy też w ubiorze używać tego, co dom dać może, a nie zanosić grosz ciężko zapracowany do kramu, do szynkowni. Każdy gospodarz choćby i na kilkunastu tylko morgach stara się o to, aby mieć na cały rok dostatek napoju dla siebie i dla gości. Trunkiem tym jest jablecznik (Apfelwein, czyli jak tu najczęściej nazywają, Fieze). Napój ten robią sobie sami z jablek i gruszek swego sadu. Nie ma tu domu, nie ma zagrody rolnika, przy którejby nie było sadu, nadto są drogi polne obsadzone drzewami owocowymi. Jablecznik wytłacza się w prasach, umyślnie do tego urządzonych, z podniejszych gatunków jablek i gruszek.

Obok tego trunku mają tu jeszcze szlachetniejszy napój, a jest nim wino z porzeczek, które także sobie sami sporządzają. Wino to ma nader przyjemny smak i wiele siły, tak że podchmielić się nim może, komu o to chodzi.

Używanie tych trunków w miejsce gorzałki jest wielkiej doniosłości. Prawdziwem byłoby szczęściem, gdyby się ono wśród naszego polskiego ludu przyjęło. Skutków nie będę wyświelał, bo leżą jak na dłoni. Starym pijakom, którzy już gorzałką mają wypalone gardła, byłby jablecznik może za słaby, ale wielką byłaby korzyść gdyby się młodsze pokolenia do tego trunku zamiast do wódki przyzwyczaili.

W dwóch kierunkach potrzebna ku temu praca: najpierw trzeba wpływać na zakładanie u nas sadów, a dalej nauczyć trzeba lud wytłaczania jablecznika z owocu. O potrzebie podniesienia sadownictwa piszą wiele gazety ludowe, sprawa ta bywa także w kółkach rolniczych poruszana, ale zdaniem moim nie będzie lepiej, do-

— Cóż tam słyhać u nich, Łucka jego córka czy zdrowa? kiedyś odwiedzałam ich często z ojcem, który cenil w Bartku uczciwego gospodarza. —

Pamiętają oni to i wspominają o was życzliwie, pomnę, że wasz rodzic nie raz po przyjaźni darmo lemiiesz naprawił.

— Ale coż słyhać u nich, jak się mają?

— Nie najlepiej, Łucka bardzo posmutniała.

— Czegoż to? powiedzcie, możeby można co pomódz.

— A ba! wy to podobno najmniej możecie. Marto.

— Ja, a to dla czego?

— Dla tego, oto, bo wy to właśnie na drodze dziewczynie stanęliście...

— Nierozumiem was Mikołaju.

— Ot, co tam w bawelnę owijać, powiem wam prawdę, dziewczka kochała się w Janku organiscyaku i chłopak jej sprzyjał, aliści przyszła wiadomość o waszem zmwówisku i wszystko przepadło.

— Czy wy pewni jesteście tego Mikołaju?

— Jako czy pewni, a toć dziewczyna całą noc przepłakała, rozprowadając mi o tem.

— Ależ jej Janek nie przyrzekał, bo gdyby tak było, to onby się nie zmienił.

— Nie przyrzekał ale kochał, przyrzekać nie śmiał bez matki i już to prawdę mówiąc, on od dawna coś przeczuwał o układach między ojcami waszymi.

(Dokończenie nastąpi.)

póki się praktyczniej nie weźmiemy do tego pięknego dzieła. Kółka rolnicze mają oto wielkie i błogie w skutki pole działania. Nie dosyć o tem mówić i pisać, ale potrzeba by spowodować w każdym towarzystwie rolniczym po kilku zdolnych do tego i chętnych członków, którzyby sami innym członkom miejsca na szkółki drzew, obrali, ziemię zregulować pomogli, w czasie odpowiednim pestki i jądrka zasadzili, młodo dziczki uszlachetnili i tak do założenia sadu się przyczynili. Jak kółka rolnicze mają już głowę, tak też musi być ktoś w każdym kółku, któryby sprawę zakładania sadów praktycznie popychał. Dopóki to nie nastąpi, daremne będą i najpiękniejsze słowa o pożytku drzew owocowych.

Drugą rzeczą jest, aby ktoś obeznał się z sposobem wytłaczania z owocu jablecznika i naukę tę dalej szerzył. Gdy się następnie napój ten wśród naszego ludu przyjmie, przestanie lud niepotrzebnie wydawać pieniądze na gorzałkę.

Zywność klass pracujących w różnych krajach.

Edward Reich, znany antropolog i higienista, pod dziwnym trochę tytułem: Studyów nad duszą (duchem) ludu (Studien über die Volksseele. Jena, Costenoble), wydał książkę w której szczególnie o wpływie pokarmów i napojów na zdrowie i organizację różnych ludów, jest wiele spostrzeżeń, może nie tak nowych, jak troškliwie pozbieranych. Jakkolwiek p. Reich ze stanowiska lekarza i naturalisty, może materyalnym wpływom za wiele przyznaje i od nich niemal zawisłym czyni charakter narodowy — nie da się zaprzeczyć, że zdrowie organizmu oddziaływa na ducha, i siły jego ściśle są z fizycznymi połączone. Przeciwno dwóm szczególniejszokliwym bardzo nalogom czy zwyczajom, żywo protestuje autor: Przeciwno użyciu alkoholicznych napojów i karmieniu się przeważnie kartoflami jak u Irlandczyków, a nawet w niektórych prowincjach niemieckich.

Reich zebrał tu i zostawił dla porównania, czem się lud pracujący żywi w rozmaitych krajach. Wogóle dane jego są dosyć dokładne i zgadzają się zupełnie ze sprawozdaniem w tym przedmiocie komisji rolniczej mianowanej przez sąd angielski.

Robotnik w Austrii, z wyjątkiem Galicyi, żyje dobrze i karmi się zdrowo. W Belgii pokarm stanowi kawa z cygoryi, bez cukru: mleko chleb czarny, masło, słonina, jarzyny, wieprzowina albo też w innych okolicach — kartofle, tłuszcz, chleb czarny i cykorya. Przytem ubranie drożej kosztuje robotnika niż w Anglii.

Francuzki chłop w ogóle żyje bardzo dobrze je dostatnio, chlepek ma biały, wino, często mięso i jarzyny w obfitości. Życie kosztuje go nierównie mniej niż angielskiego robotnika. W Niemczech lud karmi się rozmaicie, niezbyt posilnie. Mięsa najczęściej wieprzowego lub wołowego raz na tydzień ledwie zakosztuje. Podstawą są kartofle, chleb, masło, ser, kawa, piwo jarzyny.

Na Pomorzu dają robotnikom trzy razy na tydzień mięso; pożywienie robotnika kosztuje rocznie 250 fr. W Prusiech nadreńskich wieśniacy żywią się zupą z mięsa, mlekiem, kartoflami; i mięsem w dniu świątecznym; robotnik wydaje na życie od 225 do 325 rocznie. W Saksonii chleb, masło, ser, zupa, jarzyny, kawa, piwo i mięso w dni świąteczne. W Bawaryi zupa z mąki z masłem, ze słoniną lub z mlekiem, kapusta i kartofle. Na północy dają mięso zamiast zupy i kawy dwa lub trzy razy na tydzień. W Wirtembergu życie najtaniej kosztuje.

Wyrobnik włoski ma makaron, polentę chleb, owoce, jarzyny i wino; hollenderski — herbatę, kawę, chleb czarny, jarzyny i ryby; przedmioty pierwszej potrzeby są tak drogie jak w Anglii. W Rosyi, powiada Reich, lud żyje kapustą, grzy-

bami, kaszą gryczaną, przyrządzanymi z mlekiem olejem i masłem. Robotnicy pracują od 4-tej rano do 9-tej wieczorem i mają 3 godziny odpoczynku w ciągu dnia. Ale na przestrzeni państwa rosyjskiego pożywanie się w rozmaitych prowincjach jest nieskończonej różnorodności i wymagałoby studyów osobnych. Szwedzkiego chłopca pożywieniem są kartofle, żyto, owies, jęczmień, dużo mleka, śledzie solone, piwo; mięsa nie używa on wcale, to prawda, lecz ryby je zastępują. W Danii podczas żniwa rozdają wiele piwa i wódki. Pracują tam 12 do 15 godzin dziennie w lecie, a od rano do wieczora w zimie. Dla hiszpana też mięso jest artykułem zbytkowym, chleb, jarzyna, groch stanowią jadło jego zwyczajne. Szwajcar także niewiele mięsa używa, pije wino lub piwo, je polewkę, ma mleko, ser, jarzyny, kawę. W Turcyi chleb czarny, fasola, cebula, pory, baranina, zwykłą żywność stanowią. Angielski robotnik musi mieć wołowinę albo baraninę, słoninę, kartofle, jarzyny, ser, herbatę, piwo lub jabłcznik; szkocki — chleb, owsiany, mąkę, kartofle, mleko, masło, kawę, czasem słoninę, wódkę, mięso rzadko. W Islandyi mąka owsiana, kartofle, mleko, wódka i nieco słoniny stanowią pożywienie.

Widziemy z tego spisu że znaczniejsza część robotniczej ludności nie używa mięsa, ale ma je bardzo rzadko. Pan Reich powiada, że nie idzie wcale o to, aby pokarm był koniecznie mięsny, ale żeby był pożywny. Kartofle które tak błogosławione w początkach, są ze wszystkich artykułów żywności najmniej posilne i ludzie karmiący się niemi słabną, chorują, nędznieją. Mnogie doświadczenia przywiedzione przez autora wykazują też wielką szkodliwość alkoholicznych napojów, szczególnie wódki, która przy nędznym pokarmie jest nieomal zabójczą, gdyż wycieńcza i działa na osłabienie całego organizmu.

Przeczytawszy co pan Reich pisze i przypominając sobie żywność włościan naszych i robotników szczególnie, przekonujemy się, że pożywienie to wcale tak złem nie jest jak się wydaje. Gorsze jest daleko w niektórych stronach uboż-

szej Rosyi. Chleb nasz czaraj i kasza obfitują w pierwiastki odżywiające.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Pruskim ministrem spraw wewnętrznych w miejsce p. Puttkamera mianowanym został dotychczasowy podsekretarz w temże ministerstwie, p. Herrfurth. Liczy on 58 lat życia.

— Cesarz Wilhelm II zarządził mnóstwo zmian w mundurach marynarki niemieckiej. Zaiósł zarazem używany jeszcze dotąd frak galowy i zastąpił go galowym tużurkiem.

— Ojciec święty nadał nadzwyczajnemu posłowi cesarza Wilhelma, księciu Lichnowskiemu wielki krzyż orderu Piusa IX, a towarzyszywi jego, hr. Augustowi, Bismarck krzyż komandorski tegoż orderu.

— W Lipsku otworzono 1. lipca nowo wybudowany lazaret hemeopatyczny, pierwszy w Niemczech. Obecnych było wielu zagranicznych lekarzy hemeopatycznych.

Fulda. Biskupi pruski, którzy tu zwykle co rok na wspólne narady się zbiegają, postanowili wystąpić do nowego cesarza Wilhelma IIgo adresem poddaństwa.

AUSTRYA.

Pomiędzy rządem austriackim a bankiem dla krajów toczą się poufne rokowania w celu zaciągnięcia pożyczki na wykupno propinacji galicyjskiej (prawo utrzymywania karczem.) Pożyczka ma wynosić 60 milionów złotych reńskich. Jak wiadomo, propinacja jest w Galicyi rakiem toczącym ten kraj albo przynajmniej pijawką, wysysającą z ludu najlepsze soki. Zniesienie więc propinacji byłoby największym szczęściem dla tego kraju.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Prace przygotowawcze, odnoszące się do zgromadzenia katolików śląskich, w pełnym są biegu a raczej już na u-

kończeniu. Zgromadzenie to — jak już wiadomo, a dziś dokładne komitetu ogłoszenie — odbędzie się w dniach 17, 18 i 19 lipca. Że zaś przypada ono po wypłacie i przed żniwami, więc czas i pieniąż na to każdemu sprzyjający i odpowiedni. Spodziewać się więc należy wielkiego udziału.

8 Ruda, 6 lipca. Na tatejsze probostwo został tu dziś urzędownie wprowadzony ks. prob. Klein z Sierakowa.

§ Mysłowice, 6 lipca. Z dzisiejszym pociągiem południowym transportowano więźnia do Bytomia, który w drodze uciekł. Transporter wyskoczył za nim z wagonu, lecz pierwszy korzystając ze zboża w polu, przepadł jak kamfora bez pieprzu.

Rozmaitości.

* Studentów w niemieckich uniwersytetach przedstawia się obecnie liczba 28,600. Z tych jest w wydz. katol. teologicznym 1174, w wydz. ewang. teologicznym 4673, w wydz. prawa 5520, w wydz. lekarskim 3284, a w wydz. filozoficznym 8349.

ZARTY.

** Bona uderza parasolką małego Edzia, depczącego w ogrodzie po trawniku.

— Slicznie! Slicznie! To coś nowego! wrzeszono o burzonym malec — żeby sługi były — swoich państwa!

** Jakże tam pani zadowolona z swego zięcia?

— Ależ to skarb prawdziwy! do tego stopnia delikatny, iż ile razy się zdrzemnę — chodzi na palcach, bym się przed czasem nie obudziła.

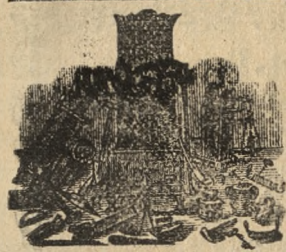
** Marysiu, co to za człowiek, z którym stałaś pod bramą?

— Proszę pani, to mój przyszły — kawaler.

KORRESPONDENCYA EKSPEDYCYI.

Jeszcze można zapisywać sobie na pocztach i w agencjach naszych

„Opiekuna Katolickiego“
który na kwartał kosztuje
tylko 1 markę.



Franc. Letzel

w Bytomiu ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32 poleca wielki swój skład żelaza, wszelkich wyrobów z żelaza, ocelu, blachy itp. jak i różne maszyny gospodarcze.

Szanownym Wiarusom

Królewskiej Huty i okolicy polecam

mój warsztat blacharski,

jako też polecam się także do

nakrywania dachów

różnych budynków, blachą cynkową, lupkiem, cementem, papą przy kilkuletniej gwarancji, także na odpłatę. Rzetelne i sumienne wykonanie przyrzekając, proszę szanownych Wiarusów o łaskawe poparcie mnie licznymi zleceniami.

Fr. Sadowski, mistrz blacharski

w Królewskiej Hucie, Kronprinzenstrasse nr. 84

BAHNHOF-HOTEL

(E. Noak.)

Najwygodniejszy dla podróżnych.
Pokoje od 1,50 M.
Portyer przy każdym pociągu.

Dr. Johann's polepszony

Mentholin

jest to naukowo i praktycznie wypróbowany proszek do nieluchania przeciw katarowi i nerwowemu bólowi głowy przez lekarzy polecony skutkuje bardzo i orzeźwia. Jedyna sprzedaż u J. Adamietz w Bytomiu, ul. kościelna Nr. 1 i ulica długa 19. Poszukuje się mających chęć sprzedawania tegoż.

Restauracya

„Theresiengrube“
w każdą niedzielę i święto wyszynk wybornego piwa

Kipke

na co zwraca się uwagę.

Koschmieder.

Skład trumien.

od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie.

Przy tej sposobności polecam Szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy Siedowlach itp. Skóra i rzetelna usługa

Robert Hensel,

Bytomiu, ulica Kościelna 13.

Jak to? jeszcze nie skończony?

Nie mój przyjacielu, jeszcze nie! Prace zewnętrzne kościółka św. Magdaleny już prawie na ukończeniu, ale wewnątrz brakuje prawie wszystkiego: ołtarzy, organów, dzwonów, okien, ławek, ambony, itp. Proszę cię więc bardzo o nowy datek. W nadchodzącą uroczystość naszej św. patronki, będzie także i msza św. za ciebie.

Idstein.

Schilo Pfarrer.

Polecam po najtańszych cenach mój wielki skład pięknie palących się

Cygar

1 kista (100 sztuk) po 2, 2,25, 2,50, 2,70, 3, 3,10, 3,30, 3,60 i t. d. i t. d.

Prawe wina

od najtańszego do najwyborniejszego gatunku.

Bytom.

FR. ZAWISCHA.

Obok starego kościoła farnego, ulica tarnowicka Nr. 36.

Ulica piekarska Nr. 40.

Gustav Paesler, malarz na porcelanie,

jedyny w tutejszej okolicy, poleca się

do wykonywania wszelkich napisów i ozdób na porcelanie.

Wypala także we szkłe nazwiska, monogramy itp. podobnie do wyrznięcia a o połowę taniej.

Ulica piekarska Nr. 40.

Ulica piekarska Nr. 40.

Ulica piekarska Nr. 40.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia niemiecka komunikacyja pocztowa pomiędzy Hamburgiem a Nowym Yorkiem w każdą środę i niedzielę, pomiędzy Havrem a Nowym Yorkiem w każdy wtorek, pomiędzy Szczecinem a Nowym Yorkiem co 2 tygodnie, pomiędzy Hamburgiem a Indiami Zach. 4 razy miesięcznie, pomiędzy Hamburgiem a Meksykiem raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa dają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite. Blizszych wiadomości udzieli A. Piskorski w W. Strzelcach (Gr. Strehlitz).

Ogłoszenie porządku,
którego trzymać się będą Panowie goście
polscy na
XI Ogólnem zgromadzeniu Katolików Ślązka
w Bytomiu 17, 18, 19 lipca.

W wtorek 17 lipca:

- O godzinie 5. po południu, mowa polska w (starym) kościele farnym Najśw. Panny Maryi.
- O godzinie 6. błogosławieństwo tamże, z tąd do hotelu Sanssouci pochód wzajemny na przywitanie niemieckie i polskie.

Środa 18 lipca:

- O godzinie 8. rano mowa polska w kościele (starym) Najśw. Panny Maryi.
- " 9 Msza św. — o godz. 10. procesja do kościoła (nowego) św. Trójcy: tam mowa i Msza św., o godz. 12 pochód wzajemny z muzyką do hotelu Sanssouci — mierny obiad — potem od 1 1/4 do 5 mowy polskie.
- O godzinie 5 pochód wzajemny do kościoła (starego) N. P. M. tam mowy i błogosławieństwo. — o godz. 7. zakończenie. Noc.

Czwartek 19 lipca:

- O godzinie 8 w kościele farnym (nowym) św. Trójcy mowa, Msza św. o godz. 10 pochód wzajemny do kościoła farnego (starego) N. P. M. tam mowa, i Msza św. i zakończenie.

Program ogólny

XI jeneralnego zgromadzenia katolików śląskich
w Bytomiu.

Wszystkie zebrania odbędą się w hotelu Sanssouci, ulica dworca kolei żelaznej (w pobliżu dworców kolejowych.)

Wtorek 17 lipca 1888:

- Po południu 3 godz. Zgromadzenie dam.
- 5 godz. Koncert.
- Wieczorem 7 godz. Przyjęcie gości i urządzające się zgromadzenie.

Środa dnia 18 lipca 1888.

- Przed połud. 8 godz. Uroczyste nabożeństwo w kościele św. Trójcy.
Dla polskich członków, w starym farnym kościele, od 9—11 Sekoye.
- " 11 Ścisłe zebranie.
- Po południu 1 godz. Publiczne jeneralne zgromadzenie dla polskich gości.
od 3—5 Sekoye.
- " o 6 I publiczne jeneralne zgromadzenie.
W czasach wolnych koncert.

Czwartek dnia 19 lipca.

- Przed połud. o godz. 8 żałobne nabożeństwo za zmarłych członków dawniejszych zgromadzeń w kościele staro-farnym, (dla polskich członków to samo nabożeństwo w kościele św. Trójcy).
o godz. 9 Sekoye.
- 11 Urządzające zebranie.
- Po południu o 2 godz. II publ. jea. zgromadzenie.
Następnie koncert.

Przybędzie jaknajliczniej w okolicę kościołów i chat, przybędzie w tak ważnym czasie dla wspólnych narad w sprawach katolickich Ślązka, przybędzie abyśmy mogli okazać nasze dziecięce przywiązanie do Jego Świętobliwości Ojca św. Leona XIII jak i naszej poddańczej wierności cesarzowi i królowi Wilhelmowi II.

Komitet miejscowy.

Bontzek, Schirmelsen, Schabon,
proboszcz. proboszcz. burmistrz p. zast.

Prośby o pomieszkowanie trzeba posyłać do p. był. burmistrza Schabon'a, o karty pełne kosztujące 1,50 M. do p. A. Friemel, kupca w Bytomiu.

CZERWONA APTEKA

w Poznaniu, Stary Rynek 37

- 1) Krople św. Jakóba. Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarze żołądkowym i słabości, fl. 1 mrk. i 2 mrk.
- 2) Dr. Sprangera krople żołądkowe, butelka 50 i 80 fen.
- 3) Dr. Rossa balsam i życia esencja, usuwająca bóle brzucha, niestrawność i bóle brzucha, butelka 1 markę.
- 4) Dr. Sprangera maść gojąca usmierza szybko każdą ranę, wrzody, zanogicę i zapobiega wyrastaniu dziwego mięsa, 50 fen. pud.
- 5) Krople i herbata krew oczyszczające, po 75 fen.
- 6) Esencja i maść na oczy, usuwająca bóle i wzmacniająca wzrok cena 1 mrk.
- 7) Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmowi i udarowi, but. 1 markę.
- 8) Prof. dr. Hebra maść na liszaje [Blei Crème]. Cena 1m: i 2 m. Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfuss), krostom gorączkowym, węgrom skórny i w ogóle przeciw wszelkim gatunkom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść ta, na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek oraz poskramia na podszewie nagromadzone, szkodliwe stwardnienia, z wielkie i wybijające pecenie nóg.
- 9) Radlauer'ski środek specjalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zżęszczeniu skóry etc. Wynaleśń środek, który, samodzielnie na nagniotki działa takowe całkowicie niszcza, bez szkodenia skórze i bez bólu, było do dziś dnia najposzukiwszą potrzebą i najgorętszym życzeniem wszystkich tych, którzy na nagniotki albo zżęszczeniu skóry cierpią. Środek taki znalazł się wreszcie w Radlauer'skiej specyalności, który w najdoskonalszy sposób nagniotki bez bólu oddala, każde zżęszczenie skóry gruntownie niszczy, przy używaniu bieliźnie nie szkodzi i żadnego niedogodnego obowiązywania nie potrzebuje, cena 60 fenigów.



Otyłość, chudość usuwa się pewno za pomocą naszej metody. Wszystkie choroby skórne, jak liszaje, plamy na skórze, piegi, nużeńce, czerwone nosy i ręce, choroby włosów będą gruntownie wyleczone. Znaki po ospie i włosy na twarzy usuwa się na zawsze. W każdej leczniczej potrzebie udzieli się rady i pomocy. Listownie się także leczy po przesłaniu dokładnego opisu choroby w którym powinna być załączona marka pocztowa na odpowiedź. „Hygiea-Officin“ Breslau II.

Jest zaraz do kupienia **korzystna oberza** na wsi z wielką salą, za 33,000 M. Potrzeba wpłacić tylko 6—9000 M. Reszta może zostać na hipotecę. Gdzie? wskaże kupiec **J. Paul** w Karfie pod Bytomiem.

Moselweine

versendet in jedem Quantum **F. L. Laven,** Weinhandl. in Trier a. Mosel.

Mój nowo urządzony i najlepiej zaopatrzony

skład cygar i tytoniu

w domu p. **Kamm** handlerza meblami na ulicy dworca kolei żelaznej Nr. 42 (obok poczty) wszystkim Panom palącym cygara i tytoń jak najuprzejmiej polecam.

Przez zakupno wprost z pierwszych fabryk wszystkich gatunków cygar i tytoniu, jestem w stanie takowe sprzedawać po najtańszych censch.

Z uszanowaniem

Bytom. Leopold Eisner.

TROCINY

jednokonną furę sprzedaje po 1 M. 25 fen. **S. Goldstein'a** piła parowa w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Prawnie zastrzeżona najlepsza

Papa na dachy

wielokrotnie premiuwana i urzędownie podszukana a należąca do pierwszej klasy co do trwałości od ognia, jak i nieprzemakalna, ze starych a znanych sławnych fabryk

Georg Friedrich & Comp. Wrocław (Breslau).

jest zaopatrzona w etykiety tejże firmy a do dostania prawie u wszystkich kupców na Górnym Ślązku.

Pepsinsauere-Dessert-Dragees,

uznany jako najlepszy środek do trawienia. Wyborny ten środek przeciw złemu trawieniu potraw wskutek będącego w stanie chorem żołądka, a co najlepiej poznać można po jedzeniu, jeżeli się pokazuje zgaga, słabość żołądka, bóleści w żołądku, zatwardzenie itp. — Dla dorosłych 2—3, dla dzieci 1—2 pigulek po każdym jedzeniu. Dla wzmocnienia żołądka poleca się częściej zażycie po jedzeniu pigulek.

Fl. kosztuje 3 Mk. 1/2 Fl. 2 Mk., 1/4 Fl. 15 Mk.

Dialysirtes Eisenpepton, uznany za najlepszy środek przeciw braku krwi „Blutarmuth“, skutkuje bez cierpienia żołądka lepiej niż wszystkie inne znane dotąd przyrządy z żelaza. Do dostania w płynie i pigułkach.

1/4 fl. płynu 3 M. 1/2 fl. 2 M.

1/4 pud. pigulek 2 M. 1/2 pud. 1,35 M.

Migräne-Brausepulver, sprawdzony środek przeciw nerwowym bóleściom głowy 1/4 pud. 1,50 Mk.

Königl. Privil. Apotheke zum weissen Schwan.

(Uprzywilejowana od 1553 r.)

Berlin C., Spandauerstrasse 77.

Listowne zamówienia uskuteczniają się odwrotnie, bez obrachowania zapakowania.

W księgarni Fr. Pinkowskiego

w Królewskiej Hucie (Königshütte) ul. Kronprinzenstr. nr. 77 są na składzie piękne obrazy, pamiątki 50 letniego jubileuszu Jego Świętobliwości Papieża Leona XIII., wykonane na sposób fotograficzny w 19 farbach i drukiem złoconym z 257 portretami. Wielkość obrazu 60 cent. szerokość 75 cent

Cena za obraz ten tylko 3 marki.

Również polecam mój wielki skład obrazów w rozmaitych ramach, świętych figur w każdej wielkości, krzyżki z mosiądzu, cynowe, srebrne i pozłacane świeczniki, lampki przed obraz Matki Boskiej, kropielniczki do święconej wody, różańce, medaliki, szkaplerze i krzyże dla szkół. Książki modlitewne i ku nauce, śpiewniki w pojedynczej jak i najpiękniejszej oprawie

Najniższe ceny, także i na odpłatę.

Abonować tu można na wszelkie dzieła i pisma, rozumie się i „Opiekuna Katolickiego.“

Zgaga, złe trawienie przy zmianie potraw, uderzenie krwi, ból głowy, zawrótu usuwają **Lipmana Karlsbadzkie** proszki burzące, do dostania w pudełkach po 1 M. i 3 marki 50 fen. w aptekach.

Chłopiec porządnym, katolickich rodziców, mający chęć, nauczyć się postępowego piekarstwa, może się zgłosić u **L. Alexandra** mistrza piekarskiego w Gliwicach, przy Germanii.